

# JEDNAK KSIĄZKI



GDANSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2015 nr 3

Polski mit narodowy

STUDIA

## TEKTONICZNE NAPIĘCIA, ROWY, WYPIĘTRZENIA: MATERIALNOŚĆ PAMIĘCI W *FESTUNG WARSCHAU* ELŻBIETY JANICKIEJ

DOBROŚŁAWA KORCZYŃSKA-PARTYKA

*Aż kurtyna z tej pustki, ale przebijać się trzeba.*

E. Janicka, *Festung Warschau*

**F***estung Warschau* to tekst wielowymiarowy, heterogeniczny i niejednoznaczny, dlatego chcąc o nim cokolwiek powiedzieć, należy wysupłać z niego pewne wątki, pomijając lub zostawiając na marginesie pozostałe. Przedmiotem tego artykułu jest materialność pamięci – relacja, jaka zachodzi między fizyczną przestrzenią miasta a tym, co pamiętane (i zapominane), a także sposób, w jaki owa zależność znajduje realizację w tekście.

Pod pewnymi względami tekst Janickiej tylko z pozoru jest relacją ze spaceru po fizycznym mieście Warszawa (choć nie należy tej warstwy dosłownego spaceru gubić i o niej zapominać, gdyż to ona stanowi *spiritus movens* dla całego tekstu). W rzeczywistości poruszamy się równolegle przynajmniej po dwóch przestrzeniach: dosłownej – realnych, fizycznych ulicach Warszawy i symbolicznej, na którą składają się sposoby upamiętniania,

zarówno te fizycznie obecne w miejskiej przestrzeni, jak pomniki, nazwy ulic i placów, jak i te ukryte w szeroko rozumianych tekstach kultury (bardzo często są to po prostu teksty literackie<sup>1</sup>).

Podjmując temat obecności materialności miasta wyrażonej w tekście, trzeba oczywiście mieć w pamięci kwestię zapośredniczenia. Wszystkie zmysłowe bodźce, ulegając transpozycji w tekst, podlegają złożonym przemianom, związanym m.in. z dopasowaniem się do ram *langue*, czy z koniecznością uporządkowania doświadczenia<sup>2</sup>. Jednocześnie jednak, m.in. dzięki licznym wyrażeniom deiktycznym, które nakierowują uwagę czytelnika na przestrzeń obecną poza tekstem, „topografia” ta zachowuje swoją «ontologiczną» autonomię i nie zostaje zawłaszczona przez sieć napięć pomiędzy faktograficznym a fikcyjnym<sup>3</sup>.

Osobnym problemem, wylaniającym się z tak ujętego tematu, pozostaje kwestia samej materialności i możliwości jej funkcjonowania/ujawniania się zarówno w ramach tekstu literackiego, jak i samego doświadczenia miejskiej przestrzeni. To oczywiście bardzo szerokie zagadnienie, generujące pytania zarówno epistemologiczne, jak i ontologiczne, a tym samym ustanawiające szereg problemów natury filozoficznej. Okazuje się jednak, że forma spacerownika ustanawia pewne ramy, które pozwalają ustawić te rozważania w tle. Spacerownik, to przede wszystkim dokumentacja spaceru, a więc cielesnego doświadczenia miasta – miejsc i rzeczy, z których skomponowana jest przestrzeń miasta. Dla narratorki *Festung Warschau* dokładny ogląd przestrzeni stanowi m.in. impuls do rozważań na temat sposobów przekształcania (się) miejsc w nośniki pamięci i sposoby ich funkcjonowania. Z tego też względu zagadnienie materialności będzie się tutaj niejednokrotnie osuwać w stronę sensoryczności i badania zmysłowego oglądu/doświadczenia rzeczy.

---

<sup>1</sup> Na osobną uwagę zasługiwałaby analiza kształtu odwołań i funkcje, jakie pełnią w tekście. To nie tylko motta, cytaty służące jako komentarz albo stanowiące element pasażu czy cząstkę centonu, czy aluzje językowe, ale także inspiracje wpływające na percepcję rzeczywistości i sposób ich literackiego uchwycenia, płynące z tekstów m.in. Mirona Białoszewskiego, Małgorzaty Baranowskiej czy Italo Calvino.

<sup>2</sup> K. Szalewska, *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczania przeszłości we współczesnym eseju polskim*, Kraków 2012.

<sup>3</sup> A. Ubertowska, *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Kraków 2007, s. 231. Aleksandra Ubertowska pisze o tym w kontekście książki *Umschlagplatz* Jarosława Marka Rymkiewicza.

## II

Aby lepiej zrozumieć znaczenie i potrzebę dokonywanej przez Janicką krytycznej analizy tkanki miejskiej, trzeba sobie uzmysłowić siłę jej oddziaływania. Przestrzeń to jeden z elementarnych wymiarów zakotwiczących nas w rzeczywistości (wydaje się wręcz, że pierwotny w stosunku do pozostałych wymiarów, takich jak na przykład czas), dlatego warto zdać sobie sprawę z potęgi oczywistości, jaką w nas budzi. Choć postmodernistyczna krytyka architektury i urbanistyki, utekstawiając przestrzeń, uwidoczniła sieć zależności i powiązań, w jakie uwikłani są jej użytkownicy, to nie zmienia to faktu, że nadal ustosunkowujemy się do świata głównie w jej ramach. Przestrzeń miasta, twór wielopłaszczyznowy i dynamiczny, poprzez swoje ukształtowanie i znaki weń wpisane oddziałuje na nas przy okazji, jakby mimochodem<sup>4</sup>.

W przypadku miasta, po którym oprowadza nas Janicka, uwaga ta ma podwójne znaczenie, a próba przekroczenia owej „przeźroczystości” i „naturalności” ram przestrzennych rozgrywana jest na dwóch odmiennych płaszczyznach. Z jednej strony mamy do czynienia z pełną pasją i zaangażowaniem, po akademicku dokładną analizą kondycji i sposobu funkcjonowania pamięci zbiorowej, która wylania się ze znaków zanurzonych w tkance miejskiej i działań dokonywanych w jej obrębie. Z drugiej strony, jesteśmy świadkami prób wniknięcia w materię dawnej dzielnicy żydowskiej i niemożności jej doświadczenia, m.in. z powodu drastycznej ingerencji w materię i kształt urbanistyczny powojennego Muranowa. Te dwie perspektywy wyznaczają odmienne kierunki rozważań, ustanawiając jednocześnie oś kompozycyjną niniejszej pracy.

W sposobie, jakim Janicka obchodzi się z miastem, można doszukać się dążenia do uchwycenia tego, o czym wspomniała Ewa Domańska: „obecnie bardziej interesuje nas obecność przeszłości, to jest to, co po niej pozostało; interesuje nas nie tyle jej reprezentacja, ile jej prezentacja (to, jak przeszłość się prezentuje; jak się «jawi»)”<sup>5</sup>. Janicka, prowadząc nas po mieście, odsłania nie przeszłość, a pamięć. To ważne stwierdzenie, gdyż trzeba mieć świadomość, że na tym poziomie opowieści poruszamy się po współczesnym mieście, a to, co jest odnotowywane i komentowane, choć dotyczy przeszłości, więcej nam może powiedzieć o naszym stosunku do niej, niż o przeszłości jako takiej.

---

<sup>4</sup> Zob. *Pisanie miasta – czytanie miasta*, pod. red. A. Zeidler-Janiszewskiej, Poznań 1997; *Przestrzeń w nauce współczesnej*, pod. red. S. Symotiuka i G. Nowaka, Lublin 1999; Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2000; Z. Bauman i K. Tester, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, przeł. E. Krasieńska, Warszawa 2003.

<sup>5</sup> E. Domańska, *Historia egzystencjalna*, Warszawa 2012, s. 81.

W wyróżnionych przez Sławomira Kaprańskiego [za C. Geertzem] dwóch modelach relacji między pamięcią a przestrzenią, Janicka interesuje przede wszystkim ten drugi. Warszawa ukazana w *Festung Warschau* funkcjonuje nie tyle jako miejsce akumulacji historycznych doświadczeń, które ze względu na swoją wagę odciskają się na kształcie przestrzeni i reprezentują przeszłość (przestrzeń jako „model czegoś”), ale jako miejsce, które jest świadomie projektowane w taki sposób, by uwypuklić te wydarzenia z przeszłości, które z jakichś powodów okazują się być istotne w czasie teraźniejszym (przestrzeń jako „model dla czegoś”)<sup>6</sup>. Komentując takie ujęcie, Kaprański podkreśla, że przestrzeń funkcjonująca jako „model dla czegoś” staje się „instrukcją dla naszych wspomnień», «ramą pamięci», w której pewne wspomnienia pojawią się z większym prawdopodobieństwem niż inne, niezależnie od tego, jaka była «obiektywna» waga wydarzeń będących ich przedmiotem”<sup>7</sup>.

Pożyteczną kategorią, pozwalającą uchwycić teoretycznie sposób, w jaki Janicka dekonstruuje strategie pamięci wpisane w tkankę miejską, może być koncepcja *memoryscape*, „krajobrazu pamięci” wypracowana przez Sławomira Kaprańskiego. Koncepcja ta, podobnie jak wyróżnione przez Elżbietę Rybicką metafory palimpsestu, śladu i pola walki (nawiązującego skądinąd do *memoryscape*)<sup>8</sup>, silnie związana jest z przywołanymi już kategoriami pamięci zbiorowej i kulturowej.

Krajobraz pamięci, mówiąc najogólniej, to obszar (realny bądź symboliczny), w którym „pamięć zbiorowa ulega uprzestrzennieniu”<sup>9</sup>. Janicka, przyglądając się wnikliwie formom miejskich upamiętnień i wczytując się w relacje między nimi, obnaża kondycję polskiej narracji większościowej, nadpsutą m.in. przez resentymenty, ukryte lęki i „zbiorowy narcyzm”<sup>10</sup>. To, co wydaje się najistotniejsze w jej refleksji, to odkrycie nieprzystawalności, rozdzielności dwóch opowieści – polskiej i żydowskiej historii wojennej Warszawy. Autorka przedstawia wiele miejsc, demaskuje ukryte w nich sensy, ujawnia nadane znaczenia i przedstawia ich faktyczną (sic!) wymowę.

<sup>6</sup> S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] *Pamięć, przeszłość, tożsamość*, pod. red. tegoż, Warszawa 2010, s. 11.

<sup>7</sup> Tamże, s. 11.

<sup>8</sup> O kategoriach wymienionych przez Elżbietę Rybicką (metafora palimpsestu, śladu i pola walki), w kontekście *Festung Warschau* pisał już Jacek Leociak. Zob. J. Leociak, *Co widać z murów Festung Warschau*, [w:] „Zagłada Żydów” 2012, nr 8, s. 449-462.

<sup>9</sup> H. Muzaini, *War Landscapes as „Battlefields” of Collective Memories. Reading the Reflections at Bukit Chandu*, Singapore 2005, s. 345, cyt. za: S. Kaprański, dz. cyt., s. 27.

<sup>10</sup> Określenie E. Janickiej, zob. E. Janicka, *Wojna powstań*, rozm. przepr. J. Podgórska, „Polityka” 2012, nr 16, s. 29.

W przestrzeni odnajduje ona całą serię napięć między upamiętnieniami uznawanymi za polskie i za żydowskie (przy czym na szczególną uwagę zasługuje ciągle podkreślana szczególnego rodzaju antynomiczność obu opowieści). Jak pisze w jednym z wywiadów: „Zwrócił moją uwagę pewien powtarzający się wzór. Wzór występowania dwóch historii, z których jedna komentuje drugą. Polska opowieść sprawia wrażenie, jakby komentowała żydowską obecność, choćby po tej obecności nie pozostał kamień na kamieniu”<sup>11</sup>. Zjawisko to w trafny sposób oddaje pojęcie „domeny symbolicznej”<sup>12</sup>, związane z symbolicznym panowaniem i zdominowaniem terytorium przez jedną grupę. Charakteryzuje się ono „panowaniem nad [...] rzeczami, które są ważnymi symbolami lub znakami dla danej grupy”<sup>13</sup> i wiąże się z takim opisaniem/przepisaniem owych znaków pamięci, by nie zagrażały one spójności tożsamości grupy dominującej. Janicka w sposób dobitny obnaża ten mechanizm i określa go jako „przejaw postawy obronno-polemicznej, która daje o sobie znać, ilekroć mamy się skonfrontować z historią polsko-żydowską. W polskiej opowieści o stosunkach polsko-żydowskich stawką jest wizerunek Polaków”<sup>14</sup>.

W *Festung Warschau* mamy również do czynienia z inną relacją między miejscem a pamięcią. Elżbieta Janicka, wędrując ulicami współczesnego Muranowa, próbuje odnaleźć ślady getta i przedwojennej zabudowy dzielnicy żydowskiej. W tym wymiarze „naturalność”, z jaką jawi nam się układ przestrzenny, również daje o sobie znać, okazuje się bowiem, że bardzo często pozostajemy wobec oczywistości jej aktualnego kształtu bezradni. Kiedy Tomasz Majewski, spacerując ulicami Łodzi, próbuje odtworzyć dawną topografię miasta po to, by wypełnić ją zmysłowymi obrazami przywołanymi ze wspomnień i opowieści, w pewnym sensie kapituluje, odkrywając, że „zanik tego podstawowego wymiaru [jakim jest układ przestrzenny – D.K.-P.] skazuje strzępy wspomnień na ostateczną ciszę”<sup>15</sup>. Majewski pisze: „Zapominanie to pustoszenie przestrzeni, pozbawienie jej znaczeń. Jak jednak nazwać samo rozplynięcie się przestrzeni, która dla przywołanych obrazów była konieczną ramą?”<sup>16</sup> I dalej: „Wynajdowanie miejsca, właściwego *locus* dla obrazu zapamiętanych przez

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 28.

<sup>12</sup> L.M. Nijakowski, *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2007.

<sup>13</sup> Tamże. 111.

<sup>14</sup> E. Janicka, *Wojna powstań...*, s. 29.

<sup>15</sup> T. Majewski, *Ulice bez pamięci*, [w:] *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, pod. red. tegoż i A. Zeidler-Janiszewskiej, Łódź 2011, s. 211.

<sup>16</sup> Tamże.

nas rzeczy «deczy» zniszczenie. «Nieumiejscowiona» w niczym, odarta z wyobrażeń przestrzeń podważa u podstaw zasadę komemoracji»<sup>17</sup>.

Wysilek zrozumienia relacji, w jaką wchodzi dzisiejsza dzielnica Muranów z miastem, które istniało w tym miejscu do zburzenia getta w 1943 roku, oraz próba odnalezienia miejsc sprzed i z czasów wojny, siłą rzeczy prowadzić musi do podobnych wniosków<sup>18</sup>. Jarosław Marek Rymkiewicz w Umschlagplatz pisze:

Ale tu nic nie jest dane i wyobraźnia rezygnuje, bowiem to, co wie się o tych okolicach z lektur i ze zdjęć, nie kojarzy się z tym, co jest tutaj teraz. Czyli nie kojarzy się z niczym. To wszystko jest nowe – domy, przejścia między domami, skwery i chodniki – i nie da się tego połączyć z tym, co było kiedyś. Jeśli gdzieś nastąpiła totalna likwidacja, to właśnie tutaj. W roku 1943 zlikwidowane zostały tu nie tylko wszelkie objawy życia, ale także wszelkie wyobrażenia o tym życiu. A nawet wszelka możliwość takich wyobrażeń<sup>19</sup>.

Szukając śladów dawnego miasta, nie sposób poruszać się bez mapy, myląc jest układ ulic<sup>20</sup>. Drastyczna ingerencja, jakiej została poddana struktura urbanistyczna tej części Warszawy, praktycznie uniemożliwiła doświadczenia jej przedwojennej formy. Jacek Leociak nazywa tę część Warszawy miastem-po-getcie. To już nie getto, nie dzielnica żydowska, ale miasto „po” mieście:

Miejsce-po-getcie zaś to właśnie nieistnienie, brak. To szczególne doświadczenie „tego samego, a jednak zupełnie innego miejsca”, to doświadczenie realnego braku i pozornego wypełnienia. Destrukcja getta nie jest destrukcją miejsca. Ono pozostaje, ale jest puste (choć zabudowane), jest ogolone i martwe (choć w tam życie). Miejsce ocalało, ale zostało niejako wydrążone, pozbawione „treści”, „wnętrza”. Getto, które tutaj było, uległo zagładzie, ale owo „tutaj” pozostało, tylko jest zasłonięte inną obecnością. Zostały ramy, które mieszczą w sobie już inną rzeczywistość, pozostał punkt topograficzny, kartograficzna abstrakcja<sup>21</sup>.

To właśnie miejsce penetruje Janicka w czasie kolejnych spacerów. Jej spacerownik – przewodnik prowadzi trasami nieistniejącego już miasta. Większość tytułów „przewodnikowych” podrozdziałów (o ile to możliwe) odnosi się do miejsc i ulic sprzed zburzenia miasta. Jeżeli ulica zmieniła nazwę lub układ, w nawiasie pojawia się adnotacja do

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> „Nielatwo sobie wyobrazić, że dało się chodzić po Śródmieściu kilometrami i ciągle szło się między szczelnymi ścianami kamienic. Bo tylko resztki zostały”. M. Zielińska, *Warszawa – dzikie miasto*, Warszawa 1995, s. 79.

<sup>19</sup> J.M. Rymkiewicz, *Umschlagplatz*, Gdańsk 1992, s. 148.

<sup>20</sup> Wątek spacerowania po Muranowie z przedwojenną mapą Warszawy powraca u kolejnych badaczy opisujących to miejsce: u Beaty Chomątowskiej, Elżbiety Janickiej, Angeliki Lasiewicz-Sych, Jacka Leociaka, Jarosława Marka Rymkiewicza i innych.

<sup>21</sup> J. Leociak, *Aryjskim tramwajem przez warszawskie getto, czyli hermeneutyka pustego miejsca*, [w:] *Maski współczesności*, pod. red. L. Burskiej i M. Zaleskiego, Warszawa 2001, s. 84.

dawnej lokalizacji, np. „STAWKI 6/10 – STAWKI 5/7 (D. STAWKI 21)” [FW 73]<sup>22</sup>. Jednak to, co da się opisać, dotyczy w większości współczesnego Muranowa. Z dawnego miasta pozostały jedynie resztki, ostańce, „ogryzki”. „Jak na wszystko, co było, to nic nie zostało. Ale jak na zupełnie nic, to zostało mnóstwo. Tu cała kamienica. Tam pół. A i trzy pod rząd się trafia” [FW 52]. Przy opisywaniu ostańców dominuje ton gorzkiej ironii.

Weźmy taką Krochmalną. Najpierw długo nic. Przy Pałacu Lubomirskich nic. Przy Hałach Mirowskich nic. Przy Ciepłej nic. Zresztą w tym miejscu akurat nie ma śladu Ciepłej. Dalej nic. Potem – po stronie parzystej – obok siebie całe dwa domy. Znowu nic. Mijamy Waliców. Nic. I nagle dwie kamienice po parzystej, po nieparzystej jedna – z czego dwie narożne z Żelazną. Co w sumie daje prawie skrzyżowanie. [FW 53]

Ogryzek ulicy Ciepłej. Ogryzek ulicy Twardej. Przyklejone do siebie. Uwzięły się w widoczny sposób. I udają. Udają Ciepłą i Twardą, choć tu jest skrzyżowanie Świętokrzyskiej i Prostej z Aleją Jana Pawła II, dawniej Juliana Marchlewskiego. [FW 45]

Do dokładniejszej analizy spaceru po miejscu-po-getcie i miejscu-po-przedwojennej-Warszawie przyjdzie jeszcze wrócić w części trzeciej niniejszego artykułu.

### III

Warszawa Janickiej to miasto z pogranicza dwóch światów: byłej (przedwojennej) oraz dzisiejszej stolicy. Narratorka doskonale wyczuwa dysonans między tymi dwiema (w pewnym sensie wciąż współlistniejącymi) przestrzeniami. Z jednej strony śledzi znaki upamiętnień Zagłady, życia i śmierci wszystkich tych, którzy mieszkali w tej części miasta przez upadkiem powstania w 1943 roku i później przed powstaniem w 1944 roku, z drugiej, szuka śladów tego zaginionego świata (przy czym ten drugi z aspektów wydaje się wykraczać poza kontekst upamiętniania). Wydaje się, że mimo iż są to współbieżne projekty, nie mamy do czynienia z tym samym i, jak będę starała się wykazać, łączą się one z innym stosunkiem do materialnych i cieleśnie doświadczanych śladów/znaków w przestrzeni<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> E. Janicka, *Festung Warschau*, Warszawa 2011. Liczby przy cytatach oznaczają strony z tego wydania.

<sup>23</sup> Rozróżnienie to przyjmuję za Ewą Rewers, dla której, najogólniej mówiąc, znak jest rozumiany jako coś, co odsyła bezpośrednio do konkretnego znaczenia, ślad natomiast jest tajemnicą i charakteryzuje go nieredukowalna pojedynczość i nieprzekładalność. „Utrata tajemnicy przekształca ślad w znak. Tajemnica śladu wiąże się z nieodwracalną utratą tego, do czego fizycznie, materialnie i przestrzennie przylegał”.

Biorąc pod uwagę pierwszy z wyróżnionych projektów, mamy do czynienia przede wszystkim z analizą realnych, fizycznie obecnych miejsc. Jest to zabieg o tyle ciekawy, że dzięki przyjęciu „oddolnej” perspektywy stało się możliwe dostrzeżenie, często dla nas niewidocznych, cech naszej kultury. Warto w związku z tym przyjrzeć się sposobowi, w jaki objawia się owa przestrzeń fizyczna w tekście, jak opisywana jest materialność miejsc, na których skupia uwagę autorka, jak sama ich doświadcza, i co z tego doświadczenia nam pokazuje. Na pierwszy plan wybijają się trzy aspekty.

Po pierwsze mamy do czynienia z dokładnymi opisami pomników, pamiątkowych tablic czy innych miejsc upamiętnień.

Kiedy już było można, przy głównym wejściu zawisła tablica. Pamiątkowa. 1995 rok. Że to był szpital zgrupowania Armii Krajowej „Chrobry II”. A „personel szpitala niósł ofiarą pomoc żołnierzom powstania oraz ludności cywilnej”. Na górze po lewej godło z piastowskim mieczem – szczyrbcem – kotwicą Polski Walczącej 1944. Na górze po prawej Virtuti Militari za wojnę polsko-bolszewicką: „Na polu chwały 1920”. [...] Pod tablicą biało-czerwone kwiaty. Przy głównym wejściu. Dobrze widoczne. Z daleka zwracają na siebie uwagę. [FW 37-38]

Ale na Śliskiej 51 był ktoś jeszcze. Przy nieczynnym tylnym wyjściu, gdzie śmietniki, wmurowano tablicę. Jeszcze jedną. Sześć lat po tamtej. Czarną. Prostokątną. Zaokrągloną od góry. Można przeoczyć. [i tu przypis: Tablicę wmurowano za rozłożystym drzewem rosnącym na terenie szpitala, od ulicy. Pod koniec 2008 roku drzewo wycięto i na jego miejscu posadzono nowe]. „Anna Braude-Hellerowa (1888-1943). Wybitny lekarz. Dyrektor tutejszego szpitala w latach 1930-42. Zamordowana w bunkrze wraz z chorymi dziećmi podczas powstania w getcie warszawskim. Warszawa 2001. Stowarzyszenie «Dzieci Holocaustu» i przyjaciele”. [FW 38]

Janicka dokładnie opisuje to, co widzi. W spacerze ujmowanym z pierwszej perspektywy (w ramach którego śledzi znaki upamiętnień) najważniejszą rolę odgrywa zmysł wzroku (zresztą z myślą o nim zostały te upamiętnienia stworzone). Opis jest możliwie wierny, z uwzględnieniem szczegółów – w dodatku możemy go zweryfikować, oglądając zdjęcia (ponad połowę tomu stanowią fotografie miejsc opisywanych przez autorkę) lub wybierając się na Muranów i oglądając te pomniki na własne oczy. Narratorka informuje nas nie tylko o wyglądzie tablic, ale także cytuje zamieszczone na nich napisy oraz podaje dokładne umiejscowienie względem przestrzeni. Cel tak dokładnego zarysowania tych miejsc wydaje się oczywisty – Janicka chce pokazać dokładnie to, co wyrażają te miejsca. Szczegółowy opis oraz zestawienie ich ze sobą przemawiają same za siebie. Jednak za tak silnym skupieniem uwagi na tym, co możemy odczytać za pomocą

---

E. Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005, s. 23-24.



zmysłu wzroku kryje się jeszcze jeden aspekt. Janicka doskonale zdaje sobie sprawę z kulturowego związku spojrzenia z kontrolą, władzą i zawłaszczeniem.

Wola władzy jest we wzroku niezwykle silna. Jest w tym zamyśle bardzo mocna tendencja do chwywania i zatrzymywania, do urzeczowiania i ujmowania w całość: skłonność do tego, aby dominować, zabezpieczać i kontrolować, która ostatecznie, ponieważ była intensywnie propagowana, wytworzyła rodzaj niepodważanej przez nikogo hegemonii w naszej kulturze i dyskursie filozoficznym, ustanawiając, w porozumieniu z instrumentalną racjonalnością naszej kultury i technologicznym charakterem naszego społeczeństwa, okulocentryczną metafizykę obecności<sup>24</sup>.

Drugim z aspektów, łączącym się z pierwszym, jest ciągle podkreślanie czynności spaceru, rzeczywistego, fizycznego przemieszczania się w konkretnej przestrzeni. Oczywiście spacer ten uruchamia całą sieć literackich i kulturowych odniesień (*Festung Warschau* to nie tylko raport, ale również tekstowy pasaż z ważną figurą *flâneura*), jednak z tej perspektywy najważniejszy okazuje się być sam proces spaceru, który podobnie jak szczegółowe opisywanie miejsc – pełni funkcję uwiarygodnienia, potwierdzenia autentyczności owego doświadczenia.

Chodziliśmy szukać wiosny. Była. W podwórku od Złotej 60. Na wyliniałym po zimie trawniku. Maleńkie, dzikie fiołki.

Zaglądam tam czasem. Trudno się dostać. Teren prywatny. Bramy zawarte. Lokatorzy krzywo patrzą. Na ogół nie wpuszczają. Bywa, że przepędzą. Kto mieszka przy Siennej 55 domofon nr 12? Nie wiem. Otwiera zawsze. Bardzo grzecznie. [FW 36]

Odwracam się i przeprowiam dalej na zachód. Kotlarską do Towarowej. Błoto młascze i pryska na boki. Wpadam w kałużę. Pasaż warszawski. [FW 54]

Oś Muranowska? Nie ma czegoś takiego. Teoretycznie. W praktyce stoję przed drogowskim. Umschlagplatz 400 m. To w lewo. W prawo pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie 350 m. [FW 76]

I wreszcie trzeci aspekt, dopełniający dwa poprzednie – zamieszczone w tomie fotografie. Analiza zdjęć z *Festung Warschau* zasługuje na oddzielny artykuł, warto jednak w tym miejscu uwypuklić kilka kwestii wynikających z ich analizy. Przede wszystkim, o czym była już mowa, fotografie te stanowią dokumentację „Raportu z oblężonego miasta” i „Moich Nalewek”. Dzięki nim nie tylko możemy wyobrazić sobie owe upamiętnienia, ale także zweryfikować je za pomocą medium o innym charakterze. Nie

---

<sup>24</sup> D. M. Levin, *Decline and Fall – Ocularcentrism in Heidegger's Reading of the History of Metaphisic*, [w:] *Modernity and the Hegemony of Vision*, red. tegoż, London 1993, [cyt. za:] J. Pallasmaa, *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, Kraków 2012, s. 25.

należy jednak tych fotografii ograniczać do tego wymiaru. Ujęcia z różnych perspektyw, zestawienie zdjęć panoramicznych z detalem staje się narzędziem demaskującym praktyki zapominania.

Znacząca jest również poetyka tych fotografii. Interesujące okaże się zwłaszcza porównanie na przykład ze zdjęciami Libery z *Co robi łączniczka* (tekście, do którego odwołania stanowią ramę kompozycyjną pierwszej części *Festung Warschau*), które z zamierzenia są niedokładne, zamglone, jakby wycięte ze starych gazet. Zabiegi, jakim poddane zostały te fotografie, przywodzą na myśl mechanizmy pamięci, zapomnienia i wyobraźni – zamazujących, nieprecyzyjnych, nieostrych. Zdjęcia Janickiej, odwrotnie, są klarowne, uładzone, minimalistyczne. Przeglądając te fotografie, można ulec złudzeniu „przezroczyści”: oto widzimy dokładnie to, co jest. Część z nich, zwłaszcza te pochodzące z projektu *Nowe miasto* współtworzonego z Wojciechem Wilczykiem, robiona była w kwietniu, kiedy miasta nie przysłania jeszcze szata roślinna, a powietrze jest najbardziej przejrzyste i pozwala osiągnąć największą ostrość.

Miasto ze zdjęć niemal pozbawione jest mieszkańców. Znaczna część fotografii to ujęcia z góry, z wysokiej perspektywy, skupiające się na oddaniu urbanistycznego kształtu miasta. Takie ujęcia pozwalają na uchwycenie relacji między przyrastającymi warstwami miejskiego palimpsestu. Napięcie buduje stosunek, w jakim pozostają relikty przedwojennego miasta do zabudowy realnego socjalizmu, a także współczesnych inicjatyw deweloperskich z charakterystycznym dla nich brakiem poszanowania tradycji i charakteru danego miejsca.

Wiele fotografii zamieszczonych w *Festung Warschau* sprawia wrażenie dokumentacji cmentarnej. Zdjęcia krzyży, kapliczek, tablic pamiątkowych, pomników i kwiatów składanych w celu upamiętnienia nieżyjących, a także nieobecność w kadrach żywych ludzi, tworzy szczególnego rodzaju poetykę. Miasto, na które Janicka chce zwrócić naszą uwagę, to nekropolis, miasto umarłych.

Gdy spojrzymy na *Festung Warschau* z drugiej z zaproponowanych perspektyw, którą można określić jako poszukiwanie śladów świata sprzed Zagłady, z tekstu wylania się przewodnik z trasami prowadzącymi przez miasto, które już nie istnieje. To, czego Janicka szuka i co w zamian odnajduje, dobrze oddaje formuła (pojawiająca się w tekście dwukrotnie): „Bez domów, bez adresów, ale za to z kodem pocztowym” [FW 250, 272]. Tylko miejsce pozostało to samo, znak na mapie, kod pocztowy, zmieniła się natomiast materia miasta, układ ulic. I choć w tkance miasta wciąż tkwią ostańce dawnej zabudowy, są to tylko „ogryzki”, resztki. Wspomniane domy i adresy funkcjonują jako metonimie

indywidualnych losów żydowskich mieszkańców, ich egzystencji wpisanej w przestrzeń miasta. Po ich obecności, jak pisze Janicka „nie pozostał kamień na kamieniu”.

Analizując materialność pamięci w spacerze pierwszym, prowadzącym przez znaki upamiętnień, dominujący okazał się zmysł wzroku oraz czynność spaceru, ruch. Mimo iż przedmiot analiz Janickiej stanowiła przestrzeń symboliczna, narracja wyrasta z tego, co materialne, z fizycznego oglądu przestrzeni. Nieco inaczej kształtuje się relacja między doświadczeniem przestrzeni, pamięcią i narracją na drugim z wyróżnionych poziomów spaceru.

Wydaje się, że uruchomienie innego rodzaju percepcji (zagęszczenie doznań zmysłowych i związane z nimi praktyki pamięci) można powiązać ze szczególnego rodzaju działaniem performatywnym. W obu przypadkach można oczywiście upatrywać modelu performatywnego<sup>25</sup> – narracja w *Festung Warschau* powstaje/wydarza się w trakcie lektury znaków wpisanych w przestrzeń. W przeciwieństwie jednak do pierwszej warstwy spaceru, która polegała na odkodowaniu tego, co wspólne, uwarunkowane społecznie i kulturowo (z czym autorka się nie utożsamia i przeciw czemu się buntuje), mamy do czynienia z poszukiwaniem indywidualnym, prywatnym, związanym bardziej z wiedzą ucieleśnianą i zmysłową. O spacerze Janickiej możemy pomyśleć jako alternatywnej formie pomnika, będącej prywatną próbą upamiętnienia i programowo dystansującą się do większościowych form narracji.

We fragmencie poświęconym ulicy Krochmalnej – a jest to teren, w którym znajduje się najwięcej pozostałości po przedwojennej Warszawie<sup>26</sup> – mamy do czynienia z zagęszczeniem spaceru i natężeniem doznań zmysłowych. Uruchomiony zostaje już nie tylko zmysł wzroku<sup>27</sup>, który dominuje zwłaszcza w kontekście znaków upamiętnień, ale także powonienie, dotyk, słuch i równowaga.

---

<sup>25</sup> Zob. H. Bhabha, *DyssemiNacja. Czas, narracja i marginesy współczesnego narodu*, przeł. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1-2.

<sup>26</sup> To też jedyne miejsce na Muranowie, w którym narratorowi *Umschlagplatzu* udało się doświadczyć jednocześnie byleją i współczesnej mu Warszawy: „Krochmalna [...] atmosfera tego miejsca jest trudna do opisaną, prawdopodobnie dlatego, że idąc tamtędy jest się równocześnie w przedwojennej Warszawie, w warszawskim getcie oraz w Warszawie dnia dzisiejszego. [...] Podwójny lub potrójny czas. Kto idzie Krochmalną w kierunku Żelaznej, może więc wybierać: idzie Krochmalną w roku 1987 i widzi, jak to wyglądało – wyobraża sobie, że idzie tamtędy – w roku 1942. Albo: idzie Krochmalną w roku 1942 i widzi – wyobraża sobie – jak to będzie wyglądało w roku 1987. Albo: idzie Krochmalną w roku 1939 i widzi – ma przecucie – co uczyni z tymi domami, a także z nim, idącym, historia”. J. M. Rymkiewicz, dz. cyt., s. 139.

<sup>27</sup> Wzrok jest dominującym zmysłem w percepcji przestrzeni miejskiej. Ikonosfera stanowi dominującą część miejskiego świata znaków, dlatego zmysł wzroku stanowi główne narzędzie percepcyjne *flâneura* i decyduje *de facto* o kształcie pasażu tekstowego. K. Szalewska, dz. cyt., s. 119.

[...] błotniste ostepy (wskazane kalosze); błoto młascze i pryska na boki. Wpadam w kałużę. [...] Krochmalna *full contact*. Przedzieram się z powrotem na Krochmalną-Krochmalną. Zaciskam powieki. Zatykam nos. Nurkuje do bramy Krochmalna 30. [FW 54]

Wydaje się, że takie natężenie doznań zmysłowych nie jest przypadkowe i że możemy się tutaj dopatrzeć pewnej paraleli. Kiedy narratorka przytacza wspomnienia z własnego dzieciństwa – one również okazują się być multisensoryczne. Warto zwrócić na to uwagę, gdyż to jeden z niewielu fragmentów, gdzie rzeczywiście mamy do czynienia z podkreśleniem udziału innych zmysłów niż wzrok.

Mariańska I. Róg Pańskiej 34. Gdzie kiedyś Komitetowa. Przed wojną ubezpieczalnia. Po wojnie poradnia dziecięca. Dobre wspomnienia. Czysto. Jasno. Uśmiechy dorosłych. Tata. Mama. Nic nie boli. Nic nie uwiera. [FW 33]

Dwa podwórka, przechodzące jedno w drugie. Dwa kawałki muru. Dobre wspomnienia. Znowu. Mama. Tata. Ogródek. Kwietniki. Ciepłe słońce. Mur aż gorący. Cisza. Trochę echo. Wizgi tramwajów od czasu do czasu. Bramy, podwórka – otwarte na przestrzał. [FW 35]

62 Próba przywołania wrażeń z przeszłości wiąże się u Janickiej z uruchomieniem większej ilości zmysłów, co zresztą zgadza się z naszym powszechnym doświadczeniem (najpiękniejszy bodaj przykład dał nam Marcel Proust swoją magdalenką<sup>28</sup>). Wzrok ogranicza i zawodzi, a otwarcie się na doznania sensoryczne może pomóc w odczuciu, a wręcz doświadczeniu przeszłości. I chociaż mamy do czynienia z otwarciem się na te doznania, okazuje się, że w mieście Janickiej doświadczenie Proustowskiej magdalenki jest niemożliwe. Tym bardziej nie jest możliwe to, co Huizinga określił jako doświadczenie historyczne<sup>29</sup>. Frank Ankersmit w swoim eseju *Pamiętając Holocaust: żałoba i melancholia* zwraca uwagę na to, że w wypadku Holocaustu dyskurs pamięci może jedynie wskazywać na przeszłość, ale nie może i nie próbuje w nią wniknąć („dyskurs pamięci jest dyskursem «wskazującym» (*indexical*)”<sup>30</sup>). O możliwość wyobrażenia sobie i przedstawienia Holocaustu

<sup>28</sup> U Marcela Prousta mamy oczywiście do czynienia z przywołaniem przeszłości innego rodzaju – wspomnień wydarzeń i obrazów, w których osobiście uczestniczył. Odwołanie się do symbolu magdalenki pozwala jednak przywołać specyficzny mechanizm pamięci, przyjmujący za punkt wyjścia doświadczenie zmysłowe.

<sup>29</sup> Dla Huizingi „doświadczenie historyczne” to „oszolomienie chwilą”, to coś, „co historyk bardziej przeżywa, niż jest w stanie świadomie wywołać czy powtórzyć”. Zostaje ono wywołane przez kontakt z przedmiotami, na przykład z przez wieki niezmiennym wejściem do budynku czy starą pieśń. „W doświadczeniu historycznym historyk ma wrażenie bycia w bezpośrednim i absolutnie autentycznym kontakcie z przeszłością”. F. Ankersmit, *Modernistyczna prawda, postmodernistyczne przedstawienie i po-postmodernistyczne doświadczenie*, przeł. E. Domańska, [w:] tegoż, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, pod red. E. Domańskiej, Kraków 2004, s. 213.

<sup>30</sup> F. Ankersmit, *Pamiętając Holocaust. Żałoba i melancholia*, przeł. A. Ajschert, A. Kubis, J. Regulska, [w:] tegoż, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, pod red. A. Domańskiej, Kraków 2004, s. 406.

Janicka już pytała w *Miejscach nieparzystych* (2003-2004). Jej praca w samym założeniu zawierała odpowiedź negatywną. W *Festung Warschau* jest podobnie. Tam, gdzie zbliżamy się do rzeczy i miejsc, które odnoszą się w sposób bezpośredni do Zagłady, narracja osuwa się i multiplikują się sensy.

Otchłań. Zaraz otchłań! Zwykły wertep po zburzonych niedawno Browarach Warszawskich (d. Habermusch i Schiele). Gdy ustaje zawrót głowy, widać właśnie pustkę. A za pustką widać... [FW 54]

W tym fragmencie punktem wyjścia okazuje się być jeszcze cielesny kontakt z miejscem – doznanie osuwającej się pod nogą płyty (która *notabene* wydaje się być aluzją do słynnej sceny z dzieła Prousta, kiedy osuwająca się pod nogą płyta z baptysterium świętego Marka wywołała w narratorze falę wspomnień), ale dalej narracja ucieka już w ujęcia metaforyczne oraz przestrzeń języka. Język uwalnia się, pączkuje, sztukuje w pustce brakujące elementy: „«W sąsiedztwie tego miejsca stał dom». W sąsiedztwie tego domu stały inne domy. W sąsiedztwie tych domów biegł mur. Biegł. Biegł. I biegł. Aż przestał” [FW 294]. Wokół pustki i braku pęcznieje narracja, uwypuklając niemożność wypowiedzenia nieobecności. Oddalamy się też od narracji przyjmującej za punkt wyjścia realną przestrzeń, na rzecz wypracowanych przez literaturę sposobów ujmowania tematu Zagłady.

Kolejnym kontekstem, w którym ważną rolę odgrywają podmioty nie-ludzkie, jest przedstawiona w *Festung Warschau* roślinność. Janicką uderza kontrast między spokojnym życiem na osiedlu wśród zieleni, a wiedzą o tym, co zostało pogrzebane w bunkrach tego miasta-cmentarza. Z tego powodu, na zasadzie kontrastu, w tekście pojawia się wiele odwołań do roślinności, atmosfery parkowego relaksu i ukojenia, jakie niesie ze sobą zielen i słońce. Jest to zresztą temat już podejmowany w sztuce krytycznej dotyczącej Holocaustu<sup>31</sup>.

Warto w tym miejscu nadmienić, że roślinność funkcjonuje w *Festung Warschau* na innych zasadach niż pozostałe elementy przestrzeni, gdyż, jak sugeruje Janicka, nie poddaje się ona dyktatowi polityki, ani nawet selektywizującym mechanizmom pamięci i zapominania. Oczywiście mamy do czynienia z próbami jej opieczutowania i włączenia w większościową narrację. Na przykład na rogu Długiej i Bohaterów Getta Janicka zauważa rosnące bratki, dobrane ze względu na barwy narodowe: „Białe i czerwone. Latem czerwone petunie lub begonie. Jesienią białe i czerwone chryzantemy” [FW 249]. Roślinność jednak spod tego dyktatu się wymyka: „Za rogiem, wyrastające dziko ze szczelin

---

<sup>31</sup> Zob. M. Bałka *Winterreise* (2003) i E. Janicka *Miejsca nieparzyste* (2003-2004).

krawężnika, kwitną żółte mlecze” [FW 249]. Podobnie dzieje się z (grottgerowskimi) brzożami i lipami. Janicka pisze z charakterystyczną dla siebie ironią:

[...] Tylko w porze kwitnienia coś się dzieje z tym miejscem. Lipy są posadzone dość gęsto. Tworzą jednorodny masyw. Z oddali pachną łagodnie i kuszą słodyczą. Ale między drzewami zapach jest intensywny. Robi się ostry. Aż gorzki. Dusi i doprowadza do mdłości. I wtedy czuję, że ktoś pamiętał tutaj także o umarłych. Na przelomie czerwca i lipca mamy tu *Unter den Linden* z piekła rodem. [FW 275]

#### IV

*Festung Warschau* kończy zapis z 19 kwietnia. W mieście cisza, nikogo nie ma. Jest ładny, wiosenny wieczór. W prywatnym czasie Elżbiety Janickiej możliwe jest pokojowe współlistnienie aktualności życia i godnej pamięci. Jej spojrzenie sprawia (oko patrzącego to wrażenie wywołuje), że wśród skąpanych w księżycowej poświacie drzew możemy dostrzec nieruchome cienie, które na tę chwilę mogą pełnić rolę metonimii pamięci po tych, których już nie ma. To harmonijne współlistnienie dwóch światów i dwóch pamięci – polskiej i żydowskiej – rozbija jednak konspiracyjne zawołanie: hasło i odzew. Tak jakby nawet tę niezależną z natury warszawską wiosnę chciała zagarnąć dla siebie narracja narodowościowa.

64

#### JEST

Jest 19 kwietnia. Wtorek. Pierwszy dzień święta Pesach. Wielki Tydzień. W Ogrodzie Kasińskich bezlistne drzewa stoją w srebrnej poświacie. Obok nich – nieruchome cienie. Wczoraj była pełnia księżyca. Kwitnie mirabelka przy bramie. Hasło: wiosna. Odzew: Warszawa.

5771/2011 [FW 305]

## SUMMARY

### **Tectonic tensions, trenches, piles: materiality of memory in *Festung Warschau* by Elżbieta Janicka**

The presented text is an analysis of materiality of memory in Elżbieta Janicka's book *Festung Warschau*. The text presents two approaches of defying the relation between space and memory. The first approach is related to searching for past signs, while the second approach uncovers past traces. In the studied book each approach is bonded to a different narration style. Furthermore, the presented text conceptualizes the city space of Warsaw, created by Janicka, as a space of memory (S. Kaprański's term).

## KEYWORDS

Politics of memory, Holocaust, conflicts of memory, urban space

## BIBLIOGRAPHY

Ankersmit F., *Modernistyczna prawda, postmodernistyczne przedstawienie i po-postmodernistyczne doświadczenie*, przeł. E. Domańska, [w:] tegoż, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, pod. red. E. Domańskiej, Kraków 2004, s. 213.

Ankersmit F., *Pamiętając Holocaust. Żaloba i melancholia*, przeł. A. Ajschert, A. Kubis, J. Regulska, [w:] tegoż, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, pod red. A. Domańskiej, Kraków 2004, s. 406.

Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2000.

Bauman Z. i Tester K., *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, przeł. E. Krasieńska, Warszawa 2003.

Bhabha H., *DyssemiNacja. Czas, narracja i marginesy współczesnego narodu*, przeł. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1-2.

Domańska E., *Historia egzystencjalna*, Warszawa 2012, s. 81.

Janicka E., *Festung Warschau*, Warszawa 2011.

Janicka E., *Wojna powstań*, rozm. przepr. J. Podgórska, „Polityka” 2012, nr 16, s. 29.

Kapralski S., *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] *Pamięć, przeszłość, tożsamość*, pod. red. tegoż, Warszawa 2010, s. 11.

Leociak J., *Aryjskim tramwajem przez warszawskie getto, czyli hermeneutyka pustego miejsca*, [w:] *Maski współczesności*, pod. red. L. Burskiej i M. Zaleskiego, Warszawa 2001, s. 84.

66

Leociak J., *Co widać z murów Festung Warschau*, [w:] „Zagłada Żydów” 2012, nr 8, s. 449-462.

Majewski T., *Ulice bez pamięci*, [w:] *Pamięć Shoah Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, pod. red. tegoż i A. Zeidler-Janiszewskiej, Łódź 2011, s. 211

Nijakowski L.M., *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2007.

Pallasmaa J., *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, Kraków 2012, s. 25.

*Pisanie miasta – czytanie miasta*, pod. red. A. Zeidler-Janiszewskiej, Poznań 1997.

*Przestrzeń w nauce współczesnej*, pod. red. S. Symotiuka i G. Nowaka, Lublin 1999

Rewers E., *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005, s. 23-24.

Rymkiewicz J.M., *Umschlagplatz*, Gdańsk 1992, s. 148.

Szalewska K., *Pasaż tekstony. Czytanie miasta jako forma doświadczania przeszłości we współczesnym eseju polskim*, Kraków 2012.



Ubertowska A., *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Kraków 2007, s. 231.

Zielińska M., *Warszawa – dziwne miasto*, Warszawa 1995, s. 79.

